

Tytuł	<i>Cztery mile za piec</i>	
Wydawnictwo	Nasza Księgarnia	Wyd. Waław Bagiński
Miejsce i rok wydania	Warszawa 1937	Wrocław 1995
Typ	Sztuka dla dzieci teatrzyk kukiełkowy rewia gawęda	
Słowa kluczowe	Baj Jaworowi Ludzie Złota Kula dwa Michały wilk gęsi Ciuciubabka babuleńka koziołeczek lis poezja ludowa poezja dziecięca wyliczanki pogwarki	
Wystawienia	Sztuka grana przez zespół teatru kukiełkowego R.T.P.D. „Baj” – pisana dla teatrów kukiełek.	

„Jest to typowa rewia” – pisze w przedmowie Maria Kownacka stwierdzając, że jako gatunek sceniczny rewia nie została dotąd należycie wykorzystana. Złożona z luźno powiązanych ze sobą scen taka forma pozwoliła zafascynowanej folklorem Kownackiej wprowadzić do utworu tradycyjne gry i zabawy dziecięce – od wierszyków, wyliczanek, po pogwarki i piosenki – które, zasłyszane autorka uwielbiała spisywać, tworząc swoje prywatne archiwum etnograficzne¹. „Nie wiem, czy zamiłowanie do wszelkiego rękodzieła było skutkiem jej zainteresowań folklorem, czy też kolejność była odwrotna” – wspomina Ewa Urbańska, córka Jana Wesołowskiego – „Przyroda, folklor i teatr to były największe pasje Marii Kownackiej. Oczywiście poza pisarstwem, które było jej życiem”².

Krótkie, rewiowe występy połączone zostały motywem przewodnim – poszukiwaniami zaginionej lalki. Opowieść, podobnie jak *Bajkowe bajeczki...*, ma znamiona gawędy – rozpoczyna ją Klituf Bajduś, wnuk poczciwego Baja, który tak jak i dziadek „zna moc wspaniałych bajek”.

Obraz I: Petronelka, gałgankowa laleczka, ku rozpaczy Zosi się zagubiła. Piec, „ciepły piec, co nie lubi nigdzie biec”, zdradza dziewczynce, że lalka wraz z kotem ze strachu przed psem uciekła za piec cztery mile. „Gnał za nią piesek Azorek, co ma czerwony ozorek. A uciekał Filonek, co ma czarny ogonek... Ani nawet nie spojrzeli, prosto za piec polecili”. W pogoni za Petronelką Zosia wyrusza w wozie zaprzężonym w myszki sprowadzone dla niej przez Świerszcza i Piec.

Obraz II: Na rogatkach spotyka Zosia Jaworowych Ludzi, którzy budują mosty dla pana starosty. Zamiast płacić rogatek w wysokości trzech groszy za przejazd, Zosia śpiewa ludzikom *Wlazł kotek na płotek*.

Obraz III: W kolejnych scenach natknie się na swojej drodze na bohaterów tradycyjnych zabaw dziecięcych: Ojca Wirgiliusza, który uczy swoje dzieci; lisa, który chodzi wedle drogi, nie ma ręki ani nogi; gęsi, które boją się wilka złego; babuleńkę rodu wysokiego, co miała koziołeczka bardzo upartego; Złotą Kulę i Ciuciubabkę; wreszcie, dwóch tańczących Michałów, jednego

¹ Szczególnie bogaty w materiał etnograficzny jest album z jej pobytu w Beskidzie Sądeckim latem 1956, podczas którego Kownacka pracowała nad *Rogasim z Doliny Roztoki*. O wspólnych wędrówkach po górach i albumie *Niemcowa na zdjęciach* wspomina Bolesław Faron [w: *Plastusiowa Mama...*, s. 79].

² Ewa Urbańska, [w:] *Plastusiowa mama...*, s. 54.

dużego, drugiego małego. Wszystkich zapytuje o zaginioną lalkę. „Petronelka – ot i tyle – jest za piecem cztery mile” – odpowiadają zgodnie.

Obraz IV: Od Kotka Filonka Zosia dowiaduje się, że kraj położony cztery mile za piecem jest zaczarowany i mieszka w nim Baj, co nosi po świecie wielki wór wypełniony bajkami. W chatce Bajka Zosia odnajduje Petronelkę. Szczęśliwa śpiewa jej na dobranoc kołysankę: „A.. a... a... kotki dwa,/ szare, bure obydwaj,/ jeden duży, drugi mały,/ oba mi się spodobały”. Końcowa kołysanka jest „punktem najważniejszym w obrazie” – pisze Kownacka w posłowniu – „powinna pozostawiać widza w zadumie i serdeczności”.

Obraz V: Po powrocie do domu, Zosia opowiada Stasiowi o swoich przygodach i cudach, które widziała za piecem. „Tereferę kuku, strzela baba z łuku!” – nie dowierza Staś.

Oprac. Katarzyna Kułakowska